Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co. wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc sierpień 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, czwartek, dnia 4 września 1924 r. | № 104

Buława króla Sobieskiego

W swoich rozlicznych wędrówkach buława króla Sobieskiego, dar honorowy miasta Wiednia za dokonanie zwycięskiej odsieczy, przywędrowała znów do Wiednia, jak o tem donoszą gazety wiedeńskie. Buława ta zrobiona była ze srebra przez ówczesnego, wysoce utalentowanego złotnika wiedeńskiego a poza wartością historyczną musiała mieć także dużą wartość artystyczną, skoro amatorzy dawali za nią 100 tysięcy dolarów.

Buława króla Jana przeżyła także piękny kawałek historji. Po ostatnim rozbiorze Polski, znalazła się ona wraz z klejnotami koronnymi w klasztorze częstochowskim, gdzie obudziła chciwość jednego z rosyjskich książąt. Pod jego wpływem car polecił przewieść ją do Petersburga, a następnie do Moskwy, gdzie przez przeszło 100 lat zdobiła skarbiec carski.

W czasie rewolucji komunistycznej, późną jesienią 1917 roku, jeden z rosyjskich wielkich książąt, zabrał ją ze sobą, uciekając do Anglji. Znalazłszy się w potrzebie, obok innych klejnotów, sprzedał także buławę króla Sobieskiego i to za jakąś bardzo marną cenę. Buława znalazła się następnie w Paryżu, gdzie nabył ją pewien kupiec niemiecki, który zaofiarował ją następnie w Wiedniu na sprzedaż.

Brakowało jednak dowodu, czy istotnie jest to ta sama buława, którą ocalony Wiedeń ofiarował przez wdzięczność Sobieskiemu. Otóż wiadomo było, że zaświadczenie takie sporządzone na pergaminie w swoim czasie istniało, tylko niewiadomo było, gdzie się obecnie znajduje. Sprytny handlarz niemiecki zaczął owego pergaminu szukać, a zauważywszy na dolnym końcu buławy maleńką wyniosłość, tam zaczął szukać rozwiązania zagadki. Kazał więc zwierzchnią warstwę metalu odjąć i w środku dostrzegł zaśrubowany otwór z którego po wykręceniu śruby wydobył rulon pergaminu.

Był to właśnie ów poszukiwany dokument, podpisany przez ówczesnego burmistrza Wiednia i komendanta miasta hr. Stahrenberga.

Srebrna buława marszałkowska króla Sobieskiego jest bogato cyzelowana i składa się z jabłka oraz trzonka, mającego długości 55 cm. Na jabłku znajduje się u góry popiersie Sobieskiego z napisem: „Jan Sobieski, Rex Poloniae". Boczna powierzchnia jabłka ozdobiona jest scenami przedstawiającemi wyswobodzenie Wiednia. Widać tam tureckie oszańcowania, działa i wbite na dzidy głowy poległych obrońców załogi miasta. Ku tym szańcom biegną dwaj jeźdźcy pancerni, z jednej strony rycerz zakuty w pancerz, a z drugiej rycerz w polskim narodowym stroju. Poniżej widać poległych Turków, szable tureckie i t. d. Trzon buławy rozkłada się na dwie części. Na górnej połowie widnieje szereg charakterystycznych głów z zarostem, dolna zaś jest tylko cyzelowana. Buławę zdobi ponadto biały orzeł. Obecnie, buława ta jest do nabycia przez tego, kto da więcej, mimo, że jako przedmiot zrabowany Polsce, powinna znaleźć się w polskim skarbcu państwowym.

Wykreślenie z księgi radości życia

Inwalidzi! Ileż tragedji zawiera ten wyraz! Młode siły stargane, niemoc, kalectwo, często ciężkie i rozpamiętywanie smutne cierpień przebytych, doli bezradnej, wciąż towarzyszącej, a której nic już naprawić nie zdoła. Jak ptak młody, któremu złamano lub obcięto skrzydła!... Nigdy się już nie zerwie do lotu, choć serce by chciało, gdy widzi innych dokoła wzlatujących.

Ci to są, co walczyli za kraj, za spokój i pomyślność tych, którzy teraz już zapomnieli o chwilach trwogi, o chwilach narażonego ich życia i mienia...

Inni walczący wyszli cało z boju inni znaleźli śmierć na polu bitwy, lub po krótszych lub dłuższych chwilach w szpitalu. Ci odpoczywają na cmentarzach wolni od cierpień i znoju. Ale reszta, legjon cały, tysiące, setki tysięcy, miljony (tak jest miljony! Statystyka oblicza, że wojna ostatnia dała światu jedenaście mi jonów kalek!) bez rąk, bez nóg, bez oczu, często tułowia same, w koszach przechowywane, złamani, niemocni, bez ruchu pewnego, bez możności pracy swobodnej, junaczej — o jakżeż ci zasługują na współczucie i na pomoc naszą! Walczyli przecież za nas, walczyli o to, byśmy dziś mieli ową swobodę ruchów szczęśliwą!

Wielu dziś ludzi zdrowych i krzepkich, z silnemi rękami i nogami z mocnym krzyżem, pracować nie chce i spiera się o ilość godzin pracy dziennej! O, ileżby dali ci kalecy biedni, by mogli dziś pracować! Kalectwo ich ciała zaszczytne... walczyli za tych, co dziś są zdrowi, a nie pomni są dobrodziejstwa zdrowia — i pracy.

Stoi mi przed oczyma taki obraz z przeżyć wojny ostatniej. Do szpitala przybyła matka, by po raz pierwszy po rostaniu się z synem, zobaczyć go rannego. Syn z twarzą białą, jak opłatek, po operacji, spoczywał na łożu szpitalnym, na wznak, nieruchomy, kołdrą szczelnie pod samą szyję otulony.

Gdy matka stanęła przy łożu, ranny, nie poruszając się zwrócił tylko ku niej oczy, smutkiem wezbrane i z bladych ust jego spłynęły ciche słowa z nikłym uśmiechem:

— Nie mogę cię uścisnąć — mamo! Nie mam czem! Obcięto mi obie ręce!

Oto inwalida — jeden z tysięcy! Obyż społeczeństwo, — matka inwalidy, nie rzekła mu dziś w oczy: „nie mogę cię wesprzeć, synu, obcięto mi bowiem rece!", dgyż byłoby to kłamstwem strasznem, za które Bóg mógłby je skarać naprawdę — odcięciem obu rąk!

Pamiętajcie o inwalidach!

Kresy Wschodnie

Sprawa naszych Kresów Wschodnich wysunęła się po ostatnich zajściach i wskutek najnowszych zarządzeń państwowych na czoło zagadnień wewnętrznych Państwa naszego. Waga i znaczenie tego zagadnienia nie wszyscy my tu na Kresach Zachodnich należycie doceniamy, a przecież odgradzają one nasze rdzennie polskie ziemie od dziczy bolszewickiej i są niejako przedpolem, na którem toczyły się i toczyć będą w danym razie pierwsze starcia. Gdyby nie te ziemie kresowe, mógłby wróg już bezpośrednio oddziaływać na ziemie czysto polskie, je zniszczyć, grabić ich mieszkańców i zatruwać ich swą propagandą. Kresy Wschodnie są, skoro sąsiad nasz po tamtej stronie wrogo się do nas odnosi, linją bojową, którą koniecznie trzeba utrzymać.

O te kresy toczy się obecnie nie otwarcie, wszelako wątpliwości co do tego niema, walka między Polską a Rosją bolszewicką. Różnica jednakże polega na tem, że te ziemie kresowe prawnie i formalnie zostały przyznane Polsce i my stajemy tu w obronie swej własności, a tamta strona jest napastującą i czychającą na cudzą własność. Jawnie bolszewicy dotąd nie odważyli się po zawarciu układu pokojowego, nachodzić naszych ziem kresowych, gdyż wtenczas musieliby się wyrzec pozorów o które im chodzi ze względów politycznych. Zato od samego początku posługują sią metodami podstępnemi. Nasamprzód usiłowali oni wytworzyć irredente na Kresach Wschodnich co im się początkowo udawało przy pomocy żydów, komunistów i żywiołów niezadowolonych na miejscu, a również w skutek braku należytego odporu z naszej strony. Wiadomo, że z Kresów tych weszli przy ostatnich wyborach do Sejmu przeważnie żydzi i wrogo do państwa usposobieni ukraincy i białorusini, i ten fakt właśnie ujawnił niebezpieczeństwo jakie nam z tej strony grozi, a zarazem obudził naszą czujność.

Zaczęła się tedy obrona naszych Kresów, począwszy od drobnych zarządzeń a kończąc na przeprowadzonych ustaw w Sejmie, które poderwać musiały grunt pod propagandą bolszewicką, białoruską, czy też inną Argumenty któremi zazwyczaj po tamtej stronie operowano, straciły swą moc i znaczenie, skoro Polska dała ludności tamtejszej więcej, niż właściwie potrzebowała. I przy tej okazji ujawniła się również niemiła dla naszych przeciwników rzecz, jak mylnem było liczenie z ich strony na rozbicie się stronnictw polskich w Sejmie i wysnuwanie stąd wniosków dla siebie porządanych.

Pierwsze kroki tedy dla wytworzenia irredenty na Kresach Wschodnich nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wróg bolszewicki chwycił się wobec tego innego sposobu, byle tylko nie dopuścić do powstania normalnych stosunków na naszem pograniczu wschodniem. Zorganizował on mianowicie i organizuje do tej pory napady bandyckie na wsie i miasteczka pograniczne, przyczem celem właściwie nie jest rabunek, tylko zamiar utrzymania pogranicza, w stałej grozie i bicia kapitału z zaognionych stosunków. Bandy bolszewickie, zorganizowane na sposób wojskowy po tamtej stronie granicy, napadają specjalnie na urzędy i posterunki państwowe usiłując zarazam wzbudzić zagranicą mniemanie, jakoby to ludność białoruska powstawała przeciwko władzom i panowaniu polskiemu. Jednak, że nietylko, ta robota jest zbyt przejrzystą i sama od razu rzuca się w oczy, ale są także niezbite zeznania pojmanych na gorącym uczynku bolszewików z których wynika, że napady te organizuje się po tamtej stronie i wiedzą i wolą władz bolszewickich.

W programie bolszewickim była rzekomo także jeszcze inna akcja, mająca niewątpliwie być ukoronowaniem tamtych wysiłków i z pewnością obliczona na wywołanie specjalnego wrażenia zagranicą. Mianowicie posłowie ukrainscy i białoruscy do Sejmu polskiego mieli się udać pod opiekę republiki sowieckiej i utworzyć tam niezawisły rząd ziem „odebranych Ukrainy i Białorusi" przez Polskę. Miało to jakoby nastąpić 25 sierpnia, jednakże termin ten minął spokojnie. Widocznie posłowie ukrainscy i białoruscy rozmyślili się w stanowczej chwili i przenieśli spokojny pobyt oraz pobieranie djet poselskich w Polsce nad tę ryzykowną imprezę i niepewną przyszłość w Bolszewji.

Tymczasem i rząd polski postanowił po odbyciu licznych narad zabrać się do energicznego zwalczania akcji najezdniczej na Kresy Wschodnie. Stało się rzeczą jawną, że środkami zwykłemi, a więc strzeżeniem granicy przez policję i władze administracyjne, nie da się osiągnąć pożądanego skutku, natomiast skuteczną jedynie będzie militaryzacja okręgów pogranicznych. Tego środka więc rząd postanowił się chwycić i w tym celu dotychczasowi kierownicy województw pogranicznych otrzymali już dymisje, a zastąpią ich generałowie, którzy zostaną mianowani wojewodami i do pilnowania granicy, będą mieli korpus straży pogranicznej, zorganizowany ściśle według przepisów wojskowych.

Rząd sowiecki będzie teraz niewątpliwie usiłował wobec innych państw rzecz przedstawić tak, jakoby Polska szykowała się do wojny z Rosją, ale to mu się nie uda. Europa bowiem przekonuje się coraz więcej, że Polska zasłania ją przed bolszewizmem i nawet była wyraźnie o tem mowa na odbytem codopiero zjeździe międzyparlamentarnym w Genewie. Miejmy przeto nadzieję, że nowe zarządzenia rządu na Kresach Wschodnich staną się skuteczną zaporą przeciwko bandytyzmowi i propagandzie bolszewickiej.

Teutońskie poglądy p. Nitti'ego.

Berlin, 27. 8 Pat. donosi: Dzienniki tutejsze powtarzają wywiad z b. włoskim premjerem Nittim, poświęcony układowi londyńskiemu. Nitti m. in. zaznaczył: Poincare i jego współpracownicy łamali ciągle traktat pokojowy. Złamaniem traktatu było obsadzenie prawego brzegu Renu, złamaniem traktatu był również podział G. Śląska przy zupełnem pominięciu rezultatów plebiscytu górnośląskiego.

KRONIKA

Września, dnia 3-go września 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Joachima, jutro: Rozalji p.

* **Nasz zegar ratuszowy,** który z chwilą wojny światowej przed lat dziesięciu zatrzymano w biegu jest od dnia 2 września południa uruchomiony i służy obecnie obywatelstwu jako wskaźnik normalnego czasu polskiego.

* **W czwartek,** dnia 4 bm. około godz. 11 przed poł. przybywa automobilami z polecenia Filmotwórni w Poznaniu grupa artystów w celu odtworzenia na filmie strajku czkolnego z przed 24 lat. Akcja główna odbywać się będzie w ulicy kościelnej a później przeniesie się pod pomnik sokołowski. W razie niepogody cała ta impreza nastąpi w piątek.

* **Zjazd Rzemieślniczy!** W niedzielę dnia 14 września rb. przed południem o godz. 10,30 odbędzie się w wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego, przy ulicy Zwierzynieckiej, w Poznaniu, Zjazd wszystkich rzemieślników dla całego obwodu Izby Rzemieślniczej Poznańskiej na którym będzie omawiana bardzo ważna sprawa tycząca się całego ogółu rzemiosła, a przedewszystkiem pp. mistrzów wszelkich zawodów. Na Zjeździe tym nie powinno zabraknąć żadnego mistrza, a przedewszystkiem członka Zarządu cechów.

* **Rejestracja oficerów rezerwy.** Rejestracja oficerów rezerwy zostanie zamknięta 31. 12. br. Ci oficerowie rezerwy, którzy nie zarejestrują się do tego terminu. zapisani będą w ewidencji jako szeregowi.

* **Zgłaszanie przedsiębiorstw przemysłowych do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.** Według obowiązujących przepisów prawnych podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wszystkie fabryki i warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniają wiecej jak 10 pracowników lub w których używa się motory lub maszyny pędzone parą, wodą, lub inną siłą elementarną lub też zwierzęcą. Niezależnie od powyższych warunków podlegają ubezpieczeniu także i mniejsze warsztaty rzemieślnicze, bez względu na urządzenie przedsiębiorstwa (maszynowe lub ręczne) i bez wglęgu na ilość zatrudnionych pracowników i to: kowale, ślusarze, blacharze, dekarze, murarze, młynarze, kominiarze i rzeźnicy. Ubezpieczeniu podlegają także wszelkie handle, o ile zatrudnia się w nich najmniej 2 pracowników, czynnych w handlu lub składnicy, dalej wszystkie apteki, browary, składnice, spichlerze, wiatraki, przedsiębiorstwa spedytorskie i przewozowe, rybyłóstwo, żegluga wodna, przewoźnictwo, zakłady kąpielowe, lodownie, oraz niewymówione tu przedsiębiorstwa pokrewne. Ubezpieczeni od wypadków muszą być także szoferzy, stajennicy, obsługacze łodzi bez względu na to, czy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach przemysłowych czy tez u osób prywatnych. Ubezpieczeniu podlegają wszelkiego rodzaju budowle ziemne i nadziemne oraz budowle wykonywane przez właścicieli w zarządzie własnym. Wymienione powyżej przedsiębiorstwa i osoby powinny, o ile tego dotychczas jeszcze nie uczyniły, zgłosić swe przedsiębiorstwa względnie osoby bezzwłocznie do ubezpieczenia i to w Urzędzie Ubezpieczeń (Starostwo lub Magistrat). Niezgłoszenie przedsiębiorstwa pociąga za sobą karę aż do 300 złotych.

* **500 żniw z jednego ziarna nasyconego elektrycznością.** Francuski uczony prof. Chaptal od dłuższego czasu zajmuje się sprawą działania fal elektrycznych na rolę. Zdaniem uczonego fale elektryczne podnoszą żyzność gleby o 100—500 proc. Doświadczenia dokonywane w laboratorjum instytutu rolniczego w Paryżu dały wprost sensacyjne wyniki. Ziarnko pszenicy posiane w doniczce zostającej pod działaniem fal elektrycznych wydało 500-krotnie żniwo. Wydatność żniwa zmniejszyła się w miarę ubytku energji elektrycznej i w doniczkach nie wystawionych na działanie fal dochodziła do 6 ziarn

z jednego. Błogosławiony wpływ elektryczności na urodzaje zauważyć było można w Ameryce, w tych okolicach gdzie jest bardzo rozwiniętą sieć radiotelegraficzna. Dla podniesienia jednak produkcji rolnej celowemby było budowanie specjalnych stacyj, któreby użyźniały swym prądem okoliczne pola.

*** Krwawe trupy na dachu Wagonu.** Po przybyciu z Warszawy do Tłuszcza pociągu nr. 721, zauważyła służba stacyjna zwłoki dwóch mężczyzn, leżące na dachu jednego z wagonów 3-ej klasy. Trupy przedstawiały straszny widok. Obaj nieszczęśliwi mieli głowy całkowicie zmiażdżone. Dach wagonu był obficie zbryzgany krwią. Według wszelkich przypuszczeń obaj pasażerowie jechali „na gapę“. Nie zauważyli oni mostu żelaznego pod Piławą, lub też sądzili, że uda im się przejechać bez zaczepienia o jego wiązania. Stało się inaczej i oto pociąg z Warszawy przywiózł już tylko okrwawione zwłoki pasażerów.

Konwencja polsko-niemiecka

Wiedeń, 30. 8. Dziś o godz. 11 i pół nastąpiło uroczyste podpisanie konwencji polsko-niemieckiej w sprawie obywatelstwa i opcji, zawartej na podstawie arbitrażu prezydenta Kaeckenbecka.

Przed podpisaniem prez. Kackenbeck wygłosił przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia prac i podkreślił znaczenie podpisanej umowy dla stron.

Niemiecki pełnomocnik, b. sekretarz stanu Lewald, wyraził nadzieję, że pomyślny wynik rokowań odpręży stosunki niemiecko-polskie.

Z kolei zabrał głos pełnomocnik polski, prezes Prądzyński, podkreślając doniosłość konwencji, regulującej kwestje nader ważne dla obu państw, oraz dziękując prez. Kaeckenbeckowi za jego trudy, poniesione w czasie rokowań.

Nowy projekt reform rolnych.

Warszawa, 31. 8. Zarząd klubu Piasta obradował w sobotę nad sprawą bezpieczeństwa na Kresach i konieczności przyznania kredytów na zakup ziarna dla miejscowości, dotkniętych nieurodzajem. Następnie klub wysłał 2 delegacje do ministra Rolnictwa i ministra Reform Rolnych. Ten ostatni oświadczył, że nie można dłużej zwlekać z załatwieniem doniosłej sprawy reformy rolnej i dlatego zamierza na sesji jesiennej Sejmu wnieść nowy projekt reformy rolnej, opierający się na zasadach ustawy z 16 lipca 1920. W sprawie wywłaszczenia decydować będą tylko urzędy ziemskie, a nie jak dotąd sądy.

Odpowiedzialność za wybuch wojny.

Paryż, 31. 8. Min. spraw zagranicznych ogłosza następujący komunikat: Rząd francuski nie otrzymał dotychczas w drodze urzędowej wiadomości o oświadczeniu kanclerza Marxa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Skoro tylko wiadomość taka nadejdzie rząd francuski wyśle niezwłocznie do Berlina urzędową odpowiedź.

Jednakże już obecnie rząd protestuje energicznie przeciwko tezie niemieckiej, sprzecznej nietylko z oczywistemi faktami, ale z formalnem stwierdzeniem tej sprawy w Traktacie wersal.

Opinja publiczna całego świata — podaje dalej komunikat — wie doskonale, że przed 10 laty Niemcy zaatakowały brutalnie bohaterski kraj, którego neutralność powinny były strzec. Francja wycofaniem z własnej woli swego wojska na 10 km. od granicy dała dowód swej pokojowości.

Zaprzeczyć tym faktom znaczy oddać jaknajgorszą przysługę w sprawie pokoju.

Od redakcji.

Panu D. S. (ng). Wiersz nadesłany, jako nie odpowiadający treścią ani formą wymogom poezji, nie nadaje się do druku.

Wiadomości urzędu stanu cywiln.

W czasie od 25 do 31 sierpnia 1924 r. zgłoszono: 7 urodzeń z tych: 2 z miasta i 5 ze wsi; zawarto 4 śluby; spisano 6 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Stanisława Porossa z domu Żołnierkiewiczówna wdowa z Wrześni 70 lat, 4 miesiące i 5 dni. Marjan Politowicz syn obuwnika z Wrześni, 11 miesięcy i 25 dni. Juljanna Forspaniak służąca z Barda, 47 lat.

Czytajcie „Orędownik“

Każdy Polak i każda Polka

może się przyczynić do skutecznego odparcia ataku żydowskiego na nasze województwa zachodnie w szczególności Wielkopolskę i Pomorze przez

szybkie i dokładne informowanie

o ruchach żydowskich. Kto zatem wie, że żyd wykupił lub wykupić zamierza nieruchomość polską, skład lub mieszkanie, kto wie, że żyd handluje nie wykupiwszy patentu lub nie opłacający podatków obrotowego i innych albo płaci je w wysokości małej w stosunku do obrotów, kto wreszcie wie o Polakach, którzy nie przestrzegają zasad narodowych i mogąc obejść się bez żyda, nim się posługują, niechaj prędko i dokładnie podając ścisłe fakty, napisze kartkę lub list pod adresem:

Skrzynka Pocztowa Nr. 169 Poznań

Dyskrecja zapewniona.

Rodacy! Do walki z zalewem żydowskim powołani są wszyscy. Tylko przez dokładne poznanie ich ruchów, praktyk i metod działania zdołamy stawić skuteczny odpór. Czuwajcie przeto i informujcie dokładnie i sumiennie

Z życia towarzystw

** W piątek, dnia 5. bm. odbędzie się miesięczne zebranie Tow. „Czytelni dla kobiet“ na salce p. Knechtla o godz. 7,30 wiecz. Otwarcie biblioteki o godz. 5 popoł. na salce parafialnej. Zarząd.